Rok XI. Nr. 275 Sosnowiec, środa 7 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a. Tel. Redakcji ... Administracji ...80

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel .

Zgon premiera Gömbösa

Rząd węgierski poda się do dymysji

MONACHIUM, 7. 10. Wczoraj o godz. 8.20 rano pod Monachium w sanatorium w Neuwittelsbach zmarł premier węgierski Gömbös w wieku l. 50.

Premier Gömbös w poniedziałek wieczorem stracił przytomność, nie odzyskując jej aż do zgonu, który nastąpił wczoraj o g. 8.20 rano. Przyczyną śmierci była uremia i wywołane przez nią ogólne zatrucie organizmu.

W chwili zgonu premiera obecna była przy jego łożu małżonka z dziećmi, minister oświaty Homan, który wczoraj wieczorem przybył do Monachium jako delegat rządu, a poza tym przewodniczący izby posłów Sztranyawski.

Na wieść o zgonie premiera Gömbösa ludność węgierska ogarnięta została nastrojem żałobnym. Na wszystkich budynkach rządowych i domach prywatnych wywieszono chorągwie, opuszczone do połowy masztu. Na znak żałoby przerwano audycje radiowe oraz odwołano przedstawienia w teatrach i kinach.

Na posiedzeniu rady ministrów postanowiono, iż rząd poda się do dymisji. Regent Horthy po naradzie z prymasem Węgier arcybiskupem Seredy, przewodniczącymi izb ustawodawczych, b. premierem Bethlenem, prezesem partii rządowej Iwadym: prezesem partii drobnych rolników oraz strażnikiem korony królewskiej powierzył zastępcy premiera Daranyiemu i wszystkim ministrów pełnienie swych obowiązków aż do czasu mianowania nowego rządu, co nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Na wczorajszym rannym posiedzeniu rady ministrów min. Daranyi w dłuższym przemówieniu podniósł zasługi zmarłego premiera Gömbösa, oświadczając, iż pogrzeb zmarłego odbędzie się z zastosowaniem uroczystego ceremoniału na koszt państwa. Zwłoki premiera, które zabalsamowane zostaną na miejscu w Monachium, przewiezione będą specjalnym pociągiem do Budapesztu i złożone będą w sali parlamentu. Pociąg żałobny przybędzie do Budapesztu prawdopodobnie w czwartek 8 bm.

Charge d'affaires RP. w Budapeszcie Mycielski złożył wczoraj o godz. 11-tej rano kondolencję wiceministrowi spraw zagranicznych baronowi Aporowi.

W ogniu bratobójczych walk w Hiszpanii

LA GORUNA, 7. 10. Radiostacja tutejsza podaje, że ataki na Oviedo trwały przez cały dzień wczorajszy.— Miasto było silnie bombardowane, lecz obrońcy jego podjęli kontratak i zajęli ważne pozycje oddziałów rządowych. Na froncie Talavera wojska rządowe atakowały w rejonie Makueda, zostały jednak odparte, tracąc przy tym wielu jeńców.

ATAK NA MADRYT.

TENERIFA, 7. 10. Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery powstańczej, atak na Madryt ma być prowadzony osobiście przez gen. Franco po dokonaniu przegrupowania armii gen. Molla, co zapewni skuteczną współpracę wszystkich oddziałów, zaangażowanych w operacjach przeciwko stolicy.

Na froncie Toledo strącono 4 samoloty. Załogi ich zginęły.

ZWYCIĘSTWA RZĄDOWCÓW.

MADRYT, 7. 10. PAT. Ogłoszony wieczorem komunikat urzędowy podaje, że na froncie aragońskim na odcinku Barbastro wojska wierne rządowi rozproszyły kolumnę powstańczą, która straciła 100 ludzi. Na froncie południowym na odcinku Adsudete wojska rządowe zajęły miejscowość Biabito i Fuenta Alamo.

Na froncie środkowym w prowincji Avila pod Naval Peral oddziały rządowe odparły energiczny atak, podjęty o świcie przez powstańców, którzy cofnęli się na wyjściowe pozycje.

Ze źródeł półurzędowych donoszą, że przez cały dzień wczorajszy trwał marsz górników asturyjskich na Oviedo. Górnicy ci mieli wkroczyć do miasta w trzech różnych punktach i opanować niektóre dzielnice.

TWIRDZA W KAPLICY.

BURGOS, 7. 10. PAT. Korespondent Havasa podaje: Przed 80 dniami schroniło się w kaplicy w Sierra Morena w odległości 30 km. od Andujaz 150 członków gwardii cywilnej z rodzinami, 100 członków „falangi hiszpańskiej" oraz kilka rodzin z Andajuz. — Kaplica ta stanowi naturalną twierdzę nie do zdobycia.

Wojska powstańcze, operujące obecnie w tym rejonie, znajdują się o 50 km. od Andajuz.

Krwawe morderstwo rabunkowe na ulicy w Chrzanowie

CHRZANÓW, 6.10. W nocy z poniedziałku na wtorek powracał ulicą Sienkiewicza w Chrzanowie do domu tamtejszy kupiec, właściciel sklepu Lipman - Schenker z żoną Małką i córką Jachetą.

Kiedy rodzina Schenkerów znalazła się na ulicy Sienkiewicza przystąpiło do nich trzech osobników żądając wydania pieniędzy.

Kiedy kupiec, kryjąc teczkę pod płaszczem odpowiedział, iż pieniędzy nie ma, bandyci przystąpili do przeszukania kieszen.

Schenkerowie wszczęli alarm. Wówczas bandyci szybko wydobyli z kieszeni rewolwery i poczęli strzelać.

Pierwszy strzał ugodził Schenkera w głowę drugi ranił żonę jego Małkę w brzuch, trzeci ciężko zranił kilkunastoletnią córkę Jachetę.

Kiedy zbroczone krwią ofiary padły na bruk, bandyci wyrwali z ręki konającego Schenkera teczkę z pieniędzmi i wekslami i wkrótce znikli w ciemnościach nocy.

Na krzyki ofiar i odgłosy strzałów nadbiegli przechodnie i policja. Obie ranne kobiety odwieziono natychmiast do szpitala, Schenkera przeniesiono konającego do domu, gdzie w kilka chwil później zakończył życie.

Jak się okazało, teczka zawierała stokilkadziesiąt złotych i weksle na ogólną kwotę kilku tysięcy złotych.

Za sprawcami zbrodni wdrożono natychmiastowy pościg.

Nowi eksperci w procesie Grzeszolskiego

WARSZAWA, 7. 10. Warszawski sąd apelacyjny dopuścił nowych ekspertów, wybitnych znawców farmakologii dla wydania opinii w głośnym procesie truciciela Pawła Grzeszolskiego, skazanego na bezterminowe więzienie.

Ze względu na rzadkość trucizny talu, którą Grzeszolski zgładzić miał członków swojej rodziny, wyznaczeni przez sąd eksperci prof. Modranowski i docent Lejki gromadzą obecnie specjalne materiały naukowe i literaturę, związaną z działaniem tej substancji.

Na procesie, wyznaczonym na dzień 23 bm., ekspertyza złożona będzie zarówno na piśmie, jak i ustnie.

Sztorm szaleje na Bałtyku

HEL, 7. 10. Morze Bałtyckie u wybrzeży polskich weszło w burzliwy okres sztormów jesiennych. Od paru dni morze jest silnie wzburzone, wobec czego rybacy zmuszeni są do przerwania połowów.

Na skutek wysokiej fali, która zalała całkowicie mola portu rybackiego w Wielkiej Wsi, od paru dni wstrzymane tam zostały wszelkie prace.

Szaleńcze strzały w sądzie

DETROIT, 6. 10. W miejscowym sądzie okręgowym wydarzył się w tych dniach niezwykły wypadek, który mógł pociągnąć za sobą tragiczne skutki. Znajdujący się na sali w charakterze widza niejaki Geza Janek dobył nagle rewolweru i zaczął strzelać do sędziego. Na szaleńca rzucił się znany lekarz Polak dr. Piotr Bolewicki i wyrwał mu rewolwer.

Wszystkie kule szaleńca chybiły celu prócz jednej, którą sam się postrzelił w ramię, szamocąc się z dr. Bolewickim. Janka aresztowano i przewieziono do szpitala pod obserwację.

Min. Swiętosławski w Toruniu

TORUŃ, 7. 10. Wczoraj o godz. 10.45 przybył samochodem z Poznania do Torunia p. minister W R. i O. P. Wojciech Świętosławski w towarzystwie kuratora okręgu szkolnego poznańsko - pomorskiego p. Jakóbca.

P. minister po krótkim odpoczynku udał się na wizytację szkół toruńskich.

Po południu minister prof. Świętosławski wygłosił przez radio przemówienie pt. „Znaczenie Pomorza i Torunia w życiu Polski Odrodzonej".

Tragiczne zderzenie dwóch szybowców

LWÓW, 7. 10. W czasie lotów ćwiczebnych na szybowisku w Bezmiechowej zderzyły się w powietrzu na wysokości 400 metrów dwa szybowce. — Wskutek zderzenia obaj piloci ponieśli śmierć. Są to Kazimierz Sukiennik z Torunia i Eugeniusz Morawski z Doliny, woj. stanisławowskiego.

P. Jolliot — Curie przybyła do Warszawy

WARSZAWA, 7. 10. Wczoraj o godzinie 8.20 rano przyjechała do Warszawy p. Irena Jolliot - Curie, córka znakomitej uczonej Marii Curie - Skłodowskiej wraz ze swym mężem prof. Fryderykiem Jolliot.

Odznaczenie Zagłębian za krzewienie spółdzielczości

WARSZAWA, 6. 10. „Monitor Polski" ogłasza zarządzenie o nadaniu odznaczeń za zasługi na polu spółdzielczości. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali m. in. inż. Ludwik Kajetan Berbecki, mierniczy przysięgły w Dąbrowie Górniczej i inż. Stanisław Tomasz Cissowski z Bolesławia, pow. olkuskiego.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali pp. Walenty Faustyn Maszczyk, handlowiec z Sosnowca i Lucjan Stawiarski z Będzina.

Walka policji z szaleńcem

WASZYNGTON, 7. 10. PAT. W m. Windsor (st. Północna Karolina) murzyn Devie Dannis w nagłym ataku szału zastrzelił innego murzyna i ranił 6 osób, a także 2-ch policjantów, którzy chcieli go aresztować.

Szalony murzyn zabarykadował się w swojej izbie i bronił się przez czas dłuższy przed policją, która go oblegała.

Wreszcie chatę jego podpalono, a gdy Dannis wówczas opuścił swą kryjówkę, policja zastrzeliła go.

Na szpaltach pism

MŁODZIEŻ

„A. B. C." stwierdza, że rola młodzieży w polityce jest bardzo ważna.

Młodzież wnosi zawsze do życia politycznego pierwiastek idealizmu, nieskażony jeszcze przez życie w warunkach, wytworzonych przez dzisiejszy ustrój kapitalistyczny. Po prostu dlatego, że mimo całej biedy, młodzież akademicka odczuwa mniej silnie potrzeby materialne, niż ludzie obarczeni rodziną lub przeżyci, będzie ona zawsze reprezentować idealizm w czystszej formie, niż pokolenia starsze.

O ZGODZIE NARODOWEJ

„Wieczór Warszawski", nawiązując do przewówienia p. min. Świętosławskiego na inauguracji roku akademickiego, takie swoje przypuszczenia:

Nadchodzący rok nie będzie podobny do poprzednich ,albowiem spadną w nim na społeczeństwo polskie nowe ciężkie obowiązki, wynikające z biegu wypadków dziejowych. Obowiązki te wymagają wspólnej pracy całego narodu nad największym rozwojem jego wartości dochowych i materialnych, a zwaszcza siły obronnej. Aby ta praca wydała pożądane rezultaty, potrzebne jest porozumienie szerokich mas społeczeństwa. P. minister wierzy, że „zbliża się ku nam chwila, gdy cały naród, powołany do spełnienia wielkich historycznych przeznaczeń, otrząśnie się z waśni wzajemnych, ze wzajemnych zadrażnień".

Ten apel do zgody narodowej nie jest pierwszy w ostatnich czasach. Przy różnych sposobnościach słyszymy z ust przedstawicieli rządu wezwania do zjednoczenia się pod wspólnym sztndarem dla wspólnych celów.

Nie ulega wątpliwości, że chwila dziejowa, jaką przeżywamy ,i przewidywany rozwój historycznych wydarzeń, wymaga istotnie skupienia sił narodu i tego, co min. Świętosławski nazwał „psychicznym dozbrojeniem". Cel i przesłanki są jasne, zrozumiałe dla całego społeczeństwa.

——SSSS——

Z KRAJU

KOMORNIK W ZOO.

Do nienotowanego w kronikach zajęcia doszło w ogrodzie zoologicznym w Warszawie. Zgłosił się tam komornik i dokonał zajęcia... czterech żywych antylop w klatkach. Jak się okazuje, powodem tego zajęcia jest zatarg pieniężny między gminą m. Warszawy a handlarzem, który oddał te zwierzęta pod pieczę Zoo. Antylopy oszacowano na 1.100 zł i o ile zatargu nie da się załatwić polubownie ,antylopy sprzedane zostaną na licytacji.

ZJAZD RZEMIEŚLINÓW.

W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny, ogólno - krajowy zjazd zjednoczenia pracowników rzemieślniczych, na któ ry przybyło około 100 delegatów z całej Polski. Po nabożeństwie w kościele Karmelitów uczestnicy zjazdu udali się pochodem przez miasto i złożyli wieniec pod pomnikiem Kilińskiego, po czym udali się do lokalu związkowego, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu.

BESTIALSKIE PRAKTYKI.

Swego czasu głośne były występne praktyki kilku chłopów z miejscowości pod warszawskich ,narażających życie własnych dzieci dla zdobycia pieniędzy. Zaczęło się od tego, że pewien gospodarz otrzymał odszkodowanie za syna przejechanego przez samochód. Nagłe wzbogacenie się wzbudzło zazdrość wśród sąsiadów. Jeden z nich postanowił zdobyć pieniądze tą samą, łatwą drogą, 6-letniemu synkowi kazał rzucić się pod przejeżdżające, prywatne auto.

O pokrewnych praktykach donoszą obecnie ze Lwowa. Na ulicach śródmieścia żebrała 6-letnia dziewczynka. Dziecko wzbudzało litość sparaliżowaną ręką. Zaznała, że ojciec od kilku miesięcy krępował jej rękę sznurami i usztywniał deseczkami. Te praktyki doprowadziły w końcu, że ręka sześcioletniej dziewczynki zaczęła być bezwładna. Są to najkrańcowsze już przejawy zwyrodnienia uczuć rodzicielskich.

POLSKIE DOŻYNKI

Wrzesień upłynął pod znakiem dożynkowych uroczystości

Jak Polska długa i szeroka po wszystkich miastach i wsiach naszego kraju obchodzono we wrześniu b. r. uroczystości dożynkowe.

Była to imponująca prezentacja nie tylko dorobku materialnego polskiej wsi i owoców jej całorocznego trudu, ale i prezentacja zdobyczy kulturalnych wsi: rezultatów pracy oświatowej, samopomocowej, bogactwa melodyjnych pieśni i barwnych strojów.

Dożynki popularyzujące się ostatnio coraz bardziej są świetnym pretekstem do zbliżania wsi do miasta. Lud składa owoce swej pracy na ręce kierowników polskiej nawy państwowej, przychodzi ze swoimi plonami do miast głosząc jedność i solidarność narodową

w obliczu pracy.

Dożynki nabrały znaczenia symbolu, stały się świętem zbratania robotników, inteligencji, mieszczan z rolnikami.

Obchodzone są dożynki w miastach powiatowych i wojewódzkich, w rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i we wszystkich ważniejszych miejscowościach, gdzie występuje wyraźnie polski folklor.

Jednym z najciekawszych obchodów dożynkowych były dożynki w Łodzi. W tym wielkim ośrodku przemysłowym młodzież rolnicza woj. łódzkiego urządziła dożynki pod hasłem:

„Wieś — Miastu".

Kilkanaście tysięcy robotników miało możność zetknięcia się z pożniwnymi obyczajami ludu.

Na stadionie Wojska Polskiego w Łodzi nastąpiło nie tylko symboliczne zbratanie się chłopów z robotnikami ale zbratanie rzeczywiste.

Robotnicy i mieszczanie zrozumieli, że biorą wszyscy swój początek z tego ludu, który niesie im w darze, złote kłosy pszenicy, a w...nie węzłów wzajemnej miłości, które

muszą łączyć wszystkich Polaków

w obliczu wielkich zadań dziejowych.

W drugim wielkim ośrodku przemysłowym - Białymstoku, w mieście robotniczym, świat pracy fabrycznej tak samo jak w Łodzi zbratał się ze światem pracy rolniczej. I tu przyszedł młody rolnik do miasta, by się podzielić z robotnikiem, urzędnikiem i rzemieślnikiem ziarnem pszenicznym i bochenkiem chleba.

Kresowe ziemie również w r. b. manifestowały dożynkowym sposobem swe przywiązanie do Rzeczypospolitej i swe gorące pragnienia składania ofiar dla jej dobra i rozwoju.

Ziemia nowogródzka dożynkowała w Nieświerzu, a przepiękny korowód dożynkowy symbolizował wszystkie dziedziny pracy rolnika: szli oracze, siewcy, żniwiarze, jechały

wozy ładowane zbożem.

Pięknie wystąpili w Pińsku rolnicy ubogiego Polesia, niosąc płody kresowej ziemi w barwnym rozśpiewanym korowodzie.

Wszędzie asystowały dożynkowym uroczystościom tłumy ludności miejskiej, dającej wyraz swej miłości dla rolników - żywicieli i rozumiejącej dobrze wielką treść tych dożynkowych obchodów, które stały się wymownym wyrazem wszystkich twórczych sił państwa polskiego.

Dla kobiet przyszłości

„Fakultet małżeństwa"

Młode dziewczęta zarówno w Europie, jak i w Ameryce, studiują najrozmaitsze gałęzie wiedzy: medycynę, prawo, filologię i t. p.

W Ameryce istnieją nawet specjalne szkoły flirtu, umiejętności życia towarzyskiego,

sztuki zdobienia twarzy...

Niewiele natomiast na świecie jest szkół, przygotowujących do głównego „zawodu" kobiety — do macierzyństwa.

Powszechnie istnieje przekonanie, że macierzyństwa każda kobieta nauczy się sama, że wiedza praktyczna, jaką przekazuje matka córce jest najzupełniej wystarczająca.

Nie wszyscy jednak są tego zdania i dlatego istnieją jednak, choć nieliczne —

„szkoły macierzyństwa".

W Europie istnieją one w Wiedniu, w Sztutgardzie i Mediolanie.

W Wiedniu „kursy macierzyństwa" istnieją już od r. 1928-go. Początkowo wykłady prowadzono tylko w dzielnicy robotniczej, bez żadnego planu i systemu.

Inicjatorowie zrozumieli z czasem, że sprawa ta posiada ogromną doniosłość społeczną.

Dziś jest to już prawdziwy „fakultet", sale wykładowe przeniesione do centrum miasta (Kennurg). Wykładają pierwszorzędne siły profesorskie higienę, psychologię, pedologię, w pewnym zakresie — medycynę itp.

W szerokich sferach społeczeństwa zarówno inteligencji jak i robotników, coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że

niedość być matką,

trzeba matką być umieć, i jest to umiejętność trudna, którą nabyć niełatwo.

Oczywiście, na „falkultet macierzyństwa" uczęszczają nie tylko te dziewczęta, które zamierzają stać się same matkami, ale i te, które chcą pracować jako nianie, bony u zamożniejszych, a

niedoświadczonych matek.

Absolwentki „fakultetu macierzyństwa" są bardzo poszukiwane jako bony i wychowawczynie.

Sumienny i tkliwy ojciec

zasiadł na ławie szkolnej

W żadnym kraju na świecie poczucie obowiązku nie jest tak głęboko wkorzenione, jak w Japonii.

W jednym z gimnazjów męskich w Tokio, w szóstej klasie, zjawił się pewnego dnia starszy, szpakowaty pan, zajął miejsce w ławce i ścigany zdumionymi spojrzeniami całej klasy czekał spokojnie na zjawienie się nauczyciela Wtedy dopiero wstał i wytłumaczył o co chodzi:

syn jego,

uczeń tejże klasy, zachorował, leży w łóżku i nie będzie mógł przychodzić do szkoły przez pewien czas. Aby nie powstała stąd przerwa w nauce, on, ojciec, zdecydował się chodzić sam do szkoły, słuchać wykładów i po powrocie do domu powtórzyć chłopcu treść lekcji.

Nauczyciel był mocno zdziwiony tą propozycją, również i uczniowie, których nowy „kolega" okazał się emerytowanym generał majorem armii japońskiej. Po krótkim namyśle nauczyciel zgodził się na przyjęcie

58-letniego „ucznia"

w poczet swoich szóstaków.

Rozumie się, że fakt ten nie pozostał tajemnicą i wiadomość o nim wyszła poza mury szkolne. W Tokio opowiadano sobie dużo o sumiennym i tkliwym ojcu, jeden zaś z wielkich dzienników tokijskich, wysłał do generała - ucznia reportera, który w toku wywiadu uzyskał wyjaśnienie pobudek, które skłoniły generała do niecodziennego nawet jak Japonię postępku. „Pierwszy mój syn — mówił generał — umarł w wieku 6-ciu lat. Drugi chłopiec jest moim jedynym potomkiem. Ja sam jestem dzisiaj starym już człowiekiem, i moim najważniejszym zadaniem jest oto

wychowanie tego chłopca

tak, aby stał się on dobrym i pożytecznym obywatelem. Dlaczegóżbym nie miał zastąpić go w szkole, gdy tego wymagają okoliczności. Gdy mogę w ten sposób przysłużyć się i szkole i dziecku? Sądzę, że każdy ojciec, który przyjmuje właściwie swoje obowiązki wobec ojczyzny i dziecka, postąpić winien tak samo".

Opinia generała przyjęta została entuzjastycznie przez prasę japońską. W Tokio pasowano go na bohatera obowiązku.

Spekulanci

Tysiąc cegieł może człowiek, budujący dom, znowu nabyć po tej cenie, jaką płacił przed krótkotrwałą, a nie pozbawioną dramatycznego przebiegu „rewolucją“, jakiej byliśmy przed niedawnym czasem świadkami. Oto ni stąd ni zowąd, jedynie dlatego, że ruch budowlany przybrał wielkie rozmiary i popyt na cegłę był wielki — producenci wszczęli spekulacyjną akcję. Obalało to oczywiście wszelkie kalkulacje budowlane i stawiało ludzi, którzy się zaangażowali w budowę domu, w bardzo przykre sytuacje. Ba, co więcej, nagle cegła znikła z rynku. Nabywać ją można było, nisko się ukłoniwszy panu producentowi, niejako sposobem „protekcyjnym“, no i oczywiście za paskarską cenę. Wtedy też rząd postanowił zastosować sankcje karne przeciw kilku spekulantom. Odesłał ich do obozu izilacyjnego. Bawili tam ledwo kilka dni. Bo represje te starczyły, by przywieść do opamiętania spekulacyjne elementy. Cegła znów się zjawiła na rynku, a cena jej utrzymana została na poziomie uwarunkowanym zdrową kalkulacją i godziwym zyskiem.

Ten epizod z cegłą jest bardzo symptomatyczny i wymaga naświetlenia.

Niewątpliwie po katastrofalnej zniżce cen wielu produktów pod wpływem kryzysu gospodarczego przychodzi okres pewnej rewizji poziomu cen i wyrównania szeregu istotnych niesprawiedliwości.

Tę właśnie koniunkturę t. j. zwiększony popyt i zwiększenie produkcji chcą elementy spekulacyjne wyzyskać, śrubując w górę ceny artykułów, cieszących się największym zbytem. Elementy te nie szukają normalnego w tym wypadku sposobu t. j. usprawnienia organizacji swej produkcji i sprzedaży — tylko uciekają się do metody niejako mechanicznej: podnoszenia cen.

Jest to tym mniej usprawiedliwione, że — śrubując cenę swego wyrobu — producent ani myśli o podwyżce zarobków swego robotnika, ani też nie ma do czynienia ze zwyżką surowca.

Weźmy za przykład właśnie cegłę. Czyż glina jest droższa? Czy robocizna podrożała? Czy sprowadzono do cegielni nową maszynę lub też dokonano innych kosztownych inwestycyj?

Bynajmniej. Wszystko pozostało po staremu, tylko wzmógł się apetyt na niczym nie uzasadniony większy zysk, tylko postanowiono rozpętać orgię spekulacyjną, by się na niej bogacić.

A taka manipulacja, z takich przyczyn idąca i do takich celów zmierzająca — jest nie tylko niczym nie uzasadniona, ale wręcz szkodliwa. Musi być też z całą stanowczością tępiona. Nie ma dość ostrych sankcyj, by te orgie spekulacyjne — zaznaczające się zresztą już w niejednej dziedzinie i wytwórczości i sprzedaży — wyrugować.

Z WIĘZIENIA DO... WIĘZIENIA

Zmienne koleje losu komisarza Litwinowa

Komisarz Litwinow można to śmiało powiedzieć — skończył się. Dymisja i aresztowanie oto zakończenie niezwykłe burzliwego żywota tego — bądź co bądź dyplomaty. Był to najdłużej urzędujący minister spraw zagranicznych, na całej kuli ziemskiej. W roku bieżącym 17 lipca obchodził Maksym Maksymowicz Litwinow 60 rocznicę urodzin. Jeszcze rok a obchodziłby 20-lecie swego urzędowania jako Komisarz do spraw zagranicznych Z. S. R. R. Zmienny los poskąpił mu tej uroczystości.

Litwinow z pochodzenia żyd — **urodził się w Białymstoku.**

Jego właściwe nazwisko brzmi: Wallach. Przyszedł na świat jako syn małej rodziny kupieckiej...

Do 1918 roku był niemal że nikomu nie znany. Nominacja na ambasadora w Londynie wysunęła go na czoło dyplomacji sowieckiej Ale rząd angielski potraktował ambasadora Sowietów bez ceremonij. Wsadził go bowiem do więzienia. Potem wymienił Wallacha za znanego agenta angielskiego Lockharta, i nakazał natychmiast Litwinowi opuścić Anglię.

W 17 lat później król angielski Edward VIII przyjmował Litwinowa na śniadaniu w londyńskim pałacu królewskim Buckingham.

Historia zawsze była pełna tego rodzaju **ironicznych wydarzeń.**

Banita gościem króla...

Wallach chodził do szkoły realnej w Białymstoku. Już wówczas brał udział w robocie konspiracyjnej przeciw caratowi. Policja miała go ciągle na oku. By zmylić ślady Wallach zmienia nazwisko i staje się Litwinowem. Niewiele to pomogło. Już w 1901 roku zostaje aresztowany. Udaje mu się uciec z więzienia. Wyjeżdża za granicę do Niemiec, a stamtąd do Genewy, gdzie redaguje pismo rewolucyjne „Iskrę“.

W 1903 roku partia socjaldemokratyczna rozpadła się na dwie części: umiarkowaną i skrajną. Litwinow przystąpił do odłamu bardzo skrajnego — bolszewików. Dostał rozkaz powrotu do Rosji

Przebywał tam trzy lata

W roku 1906 wyjechał za granicę w celu kupienia broni dla stronnictwa rewolucyjnego. Gdy płacił za tę broń rublami, okazało się, że pieniądze pochodziły z obrabowanego w Tyflisie banku. Rabunku dokonał wówczas dzisiejszy dyktator Rosji Bolszewickiej — Stalin. Władze francuskie uwięziły Litwinowa, który ukrywał się wtedy pod nazwiskiem „Finkelstein“. Wkrótce wypuszczono go na wolność.

Litwinow osiedlił się w Anglii, ożenił się z Angielką i został kupcem.

Po zwycięstwie bolszewików Litwinow natychmiast powrócił do Rosji i został pomocnikiem Cziczerina w komisariacie spraw zagranicznych. Przez pewien czas był posłem w Estonii. Potym powrócił znów do służby w Komisariacie. Od 1926 roku, gdy Cziczerin zapadł na zdrowiu Litwinow był właściwym kierownikiem spraw zagranicznych Z. S. S. R.

Właściwie więc od 1917 roku był nieprzerwanie związany z kierownictwem spraw zagranidznych. I oto skończyła się jego kariera.

Król otrzyma koronę

a Anglicy zarobią

Uroczystości koronacyjne w Anglji odgrywają bardzo dużą rolę nie tylko w życiu towarzyskim, ale i gospodarczym stolicy imperium. Nic dziwnego, że w związku z tym cała Anglia znajduje się w gorączce. Szczególnie ci wszyscy, którym uśmiecha się niezły i **pewny zarobek.**

Olbrzymi koncern ubezpieczeniowy „Lloyd“ rozpoczął wcale ciekawą akcję, związaną z tym, czy król Edward VIII ożeni się przed otrzymaniem korony, czy nie. Sprawa ta przyprowadza szereg przedsiębiorczych Anglików wprost o roztrój nerwowy. Setki firm przygotowują różne drobiazgi, jako pamiątki koronacyjne, a więc fajeczki, obrazki, cygarniczki, puderniczki, pierścionki, podstawki. Wszystko to musi być zaopatrzone w portret króla. Roboty są w pełnym toku, gdyż trzeba sporo czasu, aby przygotować odpowiednią ilość tych pamiątek. Lecz niepewność, czy przypadkiem **król się nie ożeni,** jest właśnie tą przyczyną, dla której robi interesy koncern „Lloyda“. Przedsiębiorcy, przygotowujący pamiątki, ubezpieczają się od strat na tę ewentualność, gdyby musieli swoje wyroby z portretem króla tylko - wycofać, a wprowadzić na rynek nowe — z portretem króla i królowej. Musiałoby to wówczas mieć miejsce, gdyby król Edward wszedł w związek małżeński jeszcze przed koronacją.

Równocześnie powstało nowe przedsiębiorstwo, początkowo o kapitale zakładowym, wynoszącym 7000 funtów szterlingów, obecnie zaś podwyższonym do 10.000. Przedsiębiorstwo to nosi nazwę „Roservation Ldt“. Wynajmuje ono wszystkie okna w domach położonych wzdłuż trasy, którą posuwać się będzie orszak koronacyjny. Miejsca w tych oknach będą następnie sprzedawane przybyszom z całego świata. Obecnie wpływają już setki zamówień ze wszystkich części świata. Dlatego też **ceny za te miejsca** rosną z dnia na dzień w sposób wprost niebywały.

Towarzystwo robi już dzisiaj bajeczne interesy, płacąc gotówką zgóry właścicielom mieszkań za miejsca w oknach. Im bliżej będzie termin uroczystości koronacyjnych, tym wyższe będą ceny za okna.

Poczta zakłada w Zagłębiu Dąbrowskim

telefon bezpłatnie

od dnia 1-X do 31 XII 1936 r.

Aresztowanie komunistów

W związku z zajściami komunistycznymi, jakie wydarzyły się w powiatach zamojskim, hrubieszowskim, na terenie powiatu tomaszowskiego we wszystkich wsiach czterech gmin, które graniczą z tymi powiatami, przeprowadzone zostały gruntowne rewizje i aresztowania elementów wywrotowych. Ogółem aresztowano kilkanaście osób oraz skonfiskowano dużą ilość nielegalnie posiadanej broni. W Łukowie aresztowano okręgowego działacza komunistycznego Śnieżkę i przeprowadzono szereg rewizii, podczas których został przytrzymany pracownik handlowy składnicy nauczycielskiej — Jabłoński. Wśród dalszych aresztowanych są mieszkańcy Łukowa, Międzyrzecza i Sokołowa.

Koszty utrzymania

wzrosły o 0,13 proc.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na którym ustalono, że koszta utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu (złożonej z 4 osób) wzrosły we wrześniu o 0,13 proc. w stosunku do sierpnia br.

W ostatnich dniach nastąpiła w Zagłębiu znaczna zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wywołało to zaniepokojenie w szerokich rzeszach mieszkańców Zagłębia, którzy znajdują się w trudnych warunkach materialnych.

Dlatego też odpowiednie władze powinny czuwać bacznie, aby podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby nie wkraczała na tory niezdrowej spekulacji.

Górnicze skrzynki pomysłów

Pogadanka radiowa, wygłoszona z radiostacji katowickiej w ub. niedzielę

Niekażdy rodzaj pracy ludzkiej opromieniony jest legendami ,niekażdy wysiłek rąk człowieka zdolny jest zdobyć dla siebie niezniszczalny uśmiech poezji i cudowny urok współudziału świata baśniowego w zmaganiu się z siłami natury. Wiedzą coś o tym świecie marynarze, wiedzą górale, wspinający się na najwyższe, skaliste szczyty górskie, wiedzą też o nim górnicy, opuszczający się na setki metrów w głąb mrocznych szybów. Owe piękne legendy górnicze zdają się po to krążyć między ludem kopalnianym, iżby złagodzić jego ciężkie i niebezpieczne trudy , żeby przez wzbudzenie w nim dumy zawodowej niejako rozjaśnić ciemności dalekich, niskich chodników.

Zagadnienie

ZWIĄZANIA CZŁOWIEKA Z KOPALNIĄ

było aktualne od pierwszych lat istnienia górnictwa. Najdawniejsi kronikarze nasi wspominają ,że panujący książęta skazywali na roboty w kopalniach złoczyńców. Kornel Kozłowski w swej pracy o dawnym górnictwie powtarza za kronikarzami że już Mieszko I takie wydawał wyroki na ludzi, kradnących bydło. Tacyt powiada, że u dawnych Słowian i Germanów do robót w kopalniach całe ludy skazywane i przynaglane były przez zwycięzców.

Nie było to jednak zasadą, by praca w kopalni miała być tylko karą za winy, wkrótce już bowiem zdobyła sobie należny szacunek, czego wymownym świadectwem według opowiadania kronikarzy jest udział w walce z Tatarami pod Legnicą całego hufca górników, a w okolicy Siewierza już około roku 1136 kopali srebro i ołów nie złoczyńcy, ale górnicy — wieśniacy.

Na początku obecnej ery górnictwa węglowego w wieku ubiegłym dla zyskania kadr pracowniczych dla kopalni utworzono korpus górniczy. Kandydat do tego korpusu musiał złożyć przysięgę wobec księdza na wierną służbę. Zaprzysiężeni gornicy zwalniani byli od podatków osobistych i od służby wojskowej.

W dzisiejszych warunkach mechaniczne przywiązywanie górnika do jego warsztatu stało się niepotrzebne, zagadnienie jednak, co czynić, by w ciężkiej pracy kopalnianej znalazł on nie tylko źródło zarobkowania, ale i możność wykazania swej inteligencji i pomysłowości, jest zawsze aktualne, możność ta bowiem bywa, jak wykazała praktyka ,najsilniejszą więzią, zespalającą człowieka nawet z jego skądinąd niewdzięcznym warsztatem pracy.

Na niektórych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wprowadzono tak zwane skrzynki pomysłów, których zadaniem jest przede wszystkim pobudzanie pomysłowości pracowników i wzmocnienie ich zainteresowania się warsztatem pracy co znakomicie przyczynia się do harmonijnej współpracy w kopalni wszystkich jej czynników: od ładowacza począwszy aż do zawiadowcy. Skrzynki pomysłów, podobne do zwykłych skrzynek pocztowych, rozmieszczone są w odpowiednich miejscach danego zakładu. Do skrzynek tych robotnicy, personel techniczny lub pracownicy biurowi

WRZUCAJĄ SWOJE LISTY

z pomysłami, dotyczącymi organizacji pracy górniczej, bezpieczeństwa lub higieny. Specjalna komisja kwalifikacyjna rozpatruje pomysły i w razie przychylnej decyzji projektodawca otrzymuje nagrodę, sięgającą czasem wysokości zł. 100.

Skrzynki pomysłów mogą szczególnie w górnictwie, dać niemało korzyści praktycznych, każda bowiem kopalnia ma tyle cech indywidualnych, sobie tylko właściwych, że normy, jednej kopalni, dotyczące na przykład robocizny czy użycia materiału nie są miarodajne dla innej, stąd szerokie pole dla pracowników wykazania swej pomysłowości. A kto jak kto, ale polski robotnik ma jej dużo. Dla potwierdzenia tej prawdy nie trzeba się powoływać aż na znane świadectwo Forda, bo może o tym powiedzieć każdy człowiek zakładu przemysłowego, jeżeli tylko nie lekceważył w robotniku jego ambcji zawodowej i chęci do pracy twórczej. Rzucającym się w oczy dowodem zaradności i inicjatywy robotników są choćby owe biedaszyby, gdzie przecież nie ma odpowiednich urządzeń, ani materiałów, a przecież górnik, mimo tych braków, umie opanować trudności techniczne. Współcześni organizatorowie przemysłu doceniają ważność harmonijnego, dobrowolnego współdziałania całego personelu zakładu w jego organizacji. dlatego

„SKRZYNKI POMYSŁÓW"

są coraz częściej stosowane. W górnictwie mają one tym większe znaczenie, że w pracy kopalnianej ma się do czynienia z wieloma niewiadomymi i groźba tragicznej niespodzianki nie opuszcza ani na chwilę mrocznych chodników.

Po tych wywodach nasuwa się nam pytanie, jakie też są owoce dotychczasowej praktyki skrzynkowej ,na jakie dotychczas wpadli pomysły górnicy i czy rzeczywiście godne są one naszej uwagi. Przytoczę tu kilka przykładów, które niech mówią same za siebie. Narzędzia górnicze przechowywane były dotychczas w specjalnej komórce, wykonanej w węglu lub kamieniu. Komórka taka z konieczności zwykle była oddalona od miejsca pracy. Jeżeli narzędzia zostawiano na tym miejscu, to ginęły. W skrzynce pomysłów komisja kwalifikacyjna znalazła pomysł, by narzędzia przechowywano na drążku żelaznym, zamykanym na końcu. W ten sposób narzędzia ochronione są przed kradzieżą i przed zniszczeniem. Wykonanie komórki pociąga za sobą spore koszty, a drążek jest tani i można go przenosić z miejsca na miejsce.

Był to przykład na ułatwienie pracy Przejdźmy teraz do dziedziny

BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

Pracownik kopalniany wpadł tu na pomysł o dużym znaczeniu w górnictwie. Oto zaprojektował on podsadzanie zabierek na ciśnienie przy kontroli manometru. Zastosowanie tego pomysłu zmniejsza niebezpieczeństwo zawałów na następnych zabierkach i uniemożliwia wybuch ognia.

W dziedzinie oszczędności na materiale zaproponowano naprawianie rur podsadzkowych w ten sposób, iżby wewnętrzną, porcelanową część rury w razie zdarcia jej przez piasek wypełnić w odpowiednich miejscach masą tłuczonej porcelany z cementem. Środek okazał się znakomity.

W innym wypadku robotnik wpadł na pomysł, by z wiertarek usunąć sprężyny i sworznie, które powodowały częste defekty wiertarek i przerwy w pracy. Robotnik oparł się na prawie siły odśrodkowej i odniósł sukces.

Korzyści z zastosowania pomysłów pracowniczych są dla kopalni wielorakie: przede wszystkim więc ulepsza się na pewnych odcinkach organizacja pracy, wytwarza się atmosfera pożytecznej rywalizacji wśród pracowników, wprowadza się ich w krąg twórczych poczynań w kopalni i wreszcie, co tu nas najbardziej interesuje i od czego rozpoczęliśmy tę pogadankę, człowiek, którego wkład myślowy okazał się cennym nabytkiem dla jego warsztatu pracy, potrafi się do niego szczerze przywiązać, czego nie można lekceważyć, w najbardziej nawet zmechanizowanym zakładzie.

Gdy robotnicy przez zastosowanie „Skrzynek pomysłów" powołani są do udziału w pracy nad podniesieniem ogólnej sprawności zakładu, to nie znaczy bynajmniej, że kierownictwo kopalni przyznaje się tym samym do braku własnej inicjatywy. Jest to tylko powiększenie kadr ludzi z inicjatywą. Robotnicy, mając ścisłą styczność ze szczegółami wytwórczości na małych jej odcinkach, mogą poczynić takie spostrzeżenia, które są nieosiągalne dla kierownictwa, czuwającego nad całością zakładu.

Pożyteczna też społecznie jest wiara pracodawcy w inteligencję i dobrą wolę robotnika ,choćby najniżej stał w hierarchji zakładu przemysłowego.

K. ĆWIERK.

Protestacyjny strajk robotników

na kopalni „Flora"

W dniu wczorajszym rano na kopalni „Flora" proklamowany został 24-godzinny strajk protestacyjny.

Robotnicy zastrajkowali na znak protestu, przeciwko przetrzymywaniu wypłat zarobków

od 5 do 10 dni.

Stan ten trwa już od półtora roku.

Robotnicy podjęli wczoraj uchwałę że jeżeli dyrekcja kopalni nie ureguluje sprawy wypłat do 15 bm., wówczas zdecydowani są

wszcząć odpowiednią akcję.

Uchwałę tą sekretariat CZG. wysłał do Ministerstwa Opieki Społecznej i Głównej dyrekcji kopalni „Flora" w Warszawie.

O UREGULOWANIE WYPŁAT.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z firmą wapienniki i kamieniołomy p. Łaby w Ząbkowicach, która zalega robotnikom z wypłatą zarobków od 13 do 20 tygodni.

Właściciel zobowiązał się wypłacić zaległości w niedługim czasie.

Sprawa podwyżki płac, żądanie której wysunęli robotnicy nie została załatwiona.

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w innym terminie

ZEBRANIE NA KOPALNI „JOWISZ".

Na kopalni „Jowisz" odbyło się zebranie robotników, na którym podjęto uchwałę, domagającą się zniesienia 5 proc. obniżki płac, dokonanej swego czasu. Uchwałę sekretariat związków klasowych przesłał do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Wykrycie nadużyć

w firmie żelaznej w Sosnowcu

Dużą sensację wywołała w Zagłębiu wiadomość o wykryciu malwersacyj w firmie Zynger, skład żelaza i odlewów przy ul. Sienkiewicza 3 w Sosnowcu.

Nadużycia popełniali

niektórzy pracownicy

firmy, którzy zamówione towary nie wysyłali w całości odbiorcom, lecz część zostawiali sobie, a następnie sprzedawali osobom trzecim po niższej cenie.

Pieniądze uzyskane w ten sposób nieuczciwi pracownicy

chowali do swojej kieszeni.

W ten sposób firma została poszkodowana

na sumę 12.000 zł.

W związku z tym zatrzymanych zostało pięć osób z pośród pracowników firmy i dwuch paserów z Katowic.

Dalsze szczegóły w tej sprawie trzymane są narazie w tajemnicy.

Z UŚMIECHEM

Błoto

Czarne i lepkie, błyszczące na deszczu,
Rozpryskujące się spod końskich kopyt,
Jest w tym ulicy wymową, złowieszczą,
Zalewa prawdy przechodzącej tropy,
I łącząc żywot swój z ponurą słotą,
Nie prędko w słońcu zechce wyschnąć błoto.

Na wyboistej jezdni człowiek pada,
Kiedy się niebo nieszczęściem zachmurzy,
Potknąć się łatwo, bo na drogach zdrada,
Rychło się w błocie przechodzień zanurzy,
A potem nie ma na to żadnej rady,
I zawsze jakieś pozostaną ślady.

O tym by trzeba mówić z magistratem
Bo on na pulsie ulic rękę trzyma.
Niech wie, jak wiosną tu jest, a jak latem
Jaka jest jesień ,a jaka znów zima.
Gdy ciepło — kurz jest, dziś się błoto sroży,
I tak niedobrze, i tak jeszcze gorzej.

Ko — Stek.

DRZAZGI.

„Błotna kąpiel"

Stan ulic w miastach zagłębiowskich pozostawia wiele do życzenia, mimo że zarządy miejskie corocznie część z nich przebudowują, starając się nadać im możliwy wygląd.

Przeważnie ulice wybrukowane są popularnymi „kocimi łbami" i roją się od dziur i wyrw. I to właśnie staje się utrapieniem Zagłębiaków w okresie jesiennym i zimowym. Z chwilą gdy zacznie siąpać jesienny deszcz na ulicach tworzą się bajorka brudnej, lepkiej mazi. Ulice naszych miast są przy tym w przeważającej liczbie bardzo wąskie To też często na ulicy spostrzec można charakterystyczny widok. Jezdnią pędzi samochód ciężarowy lub osobowy. Przechodnie szybko uciekają pod ściany domów lub kryją się za słupy telefoniczne.

Samochód przejeżdża, pryskając wokół błotem. Gorzej jest wówczas, gdy przechodzień nie ma się gdzie skryć i poddać się musi przymusowemu prysznicowi. Kierowcy samochodów mało uwagi zwracają na przechodniów i pędzą ze znaczną szybkością po ulicach, bryzgając błotem na Bogu ducha winnych przechodniów. To też nic dziwnego, że umazany błotem przechodzień klnie i złorzeczy pod adresem niesfornych szoferów. Obecnie zbliża się właśnie w Zagłębiu utrapiona pora jesienna.

To też mieszkańcy apelują do kierowców samochodów, aby nie sprawiali im przymusowej „błotnej kąpieli". Przy małej dozie dobrej woli da się to zrobić, tym bardziej, że i tak przechodnie nie rzadko zmuszeni są brodzić po kostki w błocie. Jak na miasto, to chyba wystarczy?...

BAGNO W URZĘDZIE SKARBOWYM

Rewelacje procesu radomskiego

Krakowski „I. K. C." we wczorajszym artykule wstępnym: „Za dużo bezkarności wPolsce" pisze, co następuje:

„Dawno już żaden wypadek z rubryki „dnia codziennego" nie wstrząsnął tak opinią publiczną, jak radomski proces urzędników skarbowych, z b. naczelnikiem urzędu skarbowego na powiat radomski Krzysztoforskim na czele. Nie idzie tu przy tym ani o osoby oskarżonych, ani nawet o wysokość zdefraudowanych sum. Momentem, który najsilniej działa na społeczeństwo, są rewelacje, ujawnione w ciągu procesu, a dotyczące długotrwałości nadużyć i zupełnego załamania się

systemu kontroli.

Te właśnie czynniki sprawiają, iż z afery kryminalnej, jaką w innych warunkach byłby proces radomski, sprawa przybiera charakter bolesnego zagadnienia społeczno-obyczajowego.

Przypomnijmy tylko, co zeznał główny oskarżony.

Przyznał się wobec sądu, iż począł kraść już w r. 1925, będąc rachmistrzem w sosnowieckiej kasie skarb. i że nadużycia popełniał do spółki

z naczelnikiem tamtejszego urzędu.

Obaj zdefraudowali w ten sposób w ciągu trzech lat ponad 60.000 zł.

Od 6 października 1928 r. był oskarżony naczelnikiem kasy skarbowej w Radomiu, a w r. 1932 został naczelnikiem urzędu skarbowego na powiat radomski. Przez cały ten czas

popełniał nadużycia.

Opinia publiczna dowiaduje się ze zdumieniem, że można przez 11 lat kraść pieniądze podatkowe i w tym czasie dwukrotnie awansować! Nic więc dziwnego, że pierwszym pytaniem, jakie sędziowie zadali oskarżonemu, przyznającemu się do długotrwałych nadużyć, brzmiało:

— A gdzież była kontrola?

Wszyscy, którzy czytali sprawozdania z rozprawy, wiedzą, iż ta część zeznań defraudanta była najbardziej wstrząsająca.

Dowiedzieliśmy się, że

żadnej kontroli nie było.

Kontrolerzy i lustratorzy z Izby skarbowej przyjeżdżali i... ucztowali w miejscowych restauracjach. Taki pan brał diety za kilkudniowy wyjazd, ale badaniu ksiąg i aktów poświęcał tylko kilka godzin. Resztę spędzał w restauracjach i szynkach. Ponieważ zaś „fundatorami" tych libacyj byli urzędnicy, którzy właśnie podlegali kontroli — można sobie wyobrazić, iż... nie była ona surowa i dawała takie właśnie wyniki, jakich sobie defraudanci życzyli.

Ze zgrozą słucha się zeznań Krzysztoforskiego, iż każdy naczelnik z terenu Izby Skarbowej przyjeżdżający do Kielc

urządzał przyjęcia w restauracji

dla wyższych urzędników tamtejszej Izby Skarbowej. Niektórzy ilustratorzy byli zaś tak wymagający, że w czasie swoich objazdów już wczas rano domagali się... śniadańka. W uszach całej Polski dźwięczą słowa oskarżonego w procesie radomskim:

„Gdyby była dobra kontrola, to pan prokurator miałby wcześniej klientów".

Nad wypadkami ujawnionymi w procesie radomskim nie można przejść obojętnie do porządku dziennego. Nie można też powiedzieć, iż są to tylko jakieś wyjątki, którymi zajmuje się sąd, wyczerpując tym samym zagadnienie.

Naturalnie, że nie oskarżamy ogółu naszych urzędników skarbowych, wśród których są legiony pracowników sumiennych i uczciwych i którzy z pewnością najbardziej boleją nad tym, co ujawniono w Radomiu. Ale winni — to nie tylko oskarżeni radomscy, winnym jest nasz

system kontroli

i on to właściwie siedzi na ławie oskarżonych.

Rozbudowano u nas kontrolę do granic wręcz fantastycznych. Wszyscy wszystkich kontrolują. Ale nie tylko kontrolują — lecz rozwijają jeszcze cały typowy dla carskiej Rosji przedwojennej system donosicielstwa i zakłamania! Po Polsce jeżdżą „rewizorzy z Petersburga". Tymczasem nadużycia wcale nie maleją, ale raczej rosną. Proces radomski zaś odsłonił prawdziwe bagno.

Kursy wyszkoleniowe

PODOFICERÓW STRAŻY POŻARNYCH

Komisja egzaminacyjna Pow. Związku Straży Pożarnych w Będzinie przeprowadziła w Sączowie egzaminy z wyszkolenia podstawowego podoficerów strażackich w zakresie drugiego stopnia.

Świadectwa wyszkoleniowe otrzymali pp.: inż. Zenon Znowski — naczelnik straży ogniowej na Piaskach z wynikiem bardzo dobrym, Wł. Kotuła z Dobieszowic, F Wyderko z Rogoznika z wynikami dobrymi, I. Widera — naczelnik z Tąpkowic i J. Dworak — naczelnik z Dobieszowic.

Program wyszkolenia obejmował następujące przedmioty: wiadomości o ogniu, służbę wewnętrzną, sprzęt pożarniczy budownictwo, metodykę szkolenia, wyszkolenie formalne w sekcji oraz wyszkolenie bojowe podoficera.

Następne egzaminy odbędą się w Łośniu w dniach 8, 9, 10 i 11 bm.

Nożem w pierś

po sprzeczce z rodzicami

20-letni Bogusław Cedzik, z zawodu ekspedjent sklepowy zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dębowej 25

nie żyje w wielkiej zgodzie

ze swymi rodzicami.

Często bowiem wywołuje on z błahych powodów.

kłótnie i sprzeczki.

Ostatnio Cedzik pokłócił się z rodzicami i w silnym zdenerwowaniu usiłował popełnić samobójstwo, wbijając sobie nóż kuchenny w klatkę piersiową

w okolicę serca.

Na szczęście rana nie była poważna, gdyż przebita została skóra i uszkodzony mięsień.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej niedoszłego samobójcę pozostawiono

na kuracji w domu.

Wiadomości bieżące

Sroda 7 Październik	Dziś: P.M.N., Róż. Jutro: Pelagji, Brygidy Wd. Wschód słońca: 6.50 Zachód słońca 4.54

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś dnia 7 bm. o godz. 20.30 teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" pikantną komedię A. Savoira „8-ma żona Sinobrodego".

W czwartek 8-go i piątek 9-go bm. dla zespołów robotniczych o godz. 19-ej „Matura". Doskonała komedia w 3-ch aktach W. Fodora.

— Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ. Celem utrzymania ścisłego kontaktu z członkami, zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu będzie ogłaszał w prasie co tydzień biuletyny informacyjne o programie prac koła na najbliższy tydzień, które ukazywać się będą na początku każdego tygodnia. Z uwagi na to zarząd prosi o uważne czytanie miejscowych pism.

Program bieżącego tygodnia przedstawia się następująco: w środę, dnia 7 bm. o godz. 19-ej — zebranie sekcji samokształceniowej, na którym omówione zostaną zasady nowej pisowni. W czwartek, dnia 8 bm. niezależnie od koleżeńskiego wieczoru klubowego — lekcja chóru męskiego o godz. 20-ej w górnej sali klubowej. W piątek, dnia 9 bm. o godz. 19-ej — zebranie sekcji ekonomiczno - społecznej. W programie kronika społeczna, gospodarcza i polityczna.

Poza tym kierownictwo sekcji ekon. - społ. podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach uruchomiony zostanie kurs buchalterji (z uwzględnieniem prawa wekslowego, handlowego i podatkowego) korespondencji i stenografii. Nauka bezpłatna. Kurs tylko dla członków koła i związku. Zapisy przyjmowane są do dnia 10 bm. w sekertariacie koła.

— ODPRAWA KOMENDANTEK STRAŻY POŻARNYCH. Dnia 11 bm. w lokalu Zw. straży pożarnych w Będzinie (gmach starostwa) odbędzie się odprawa dla komendantek z powiatów: będzińskiego, częstochowskiego, olkuskiego i zawierciańskiego.

— AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM W SOSNOWCU. Prez. Kaczkowski wyjechał dziś do Warszawy, celem omówienia z miarodajnymi czynnikami sprawy prowadzenia akcji pomocy bezrobotnym w okresie jesiennym i zimowym na terenie Sosnowca.

Przede wszystkim prez. Kaczkowski czynić będzie starania o uzyskanie na ten cel odpowiednich kredytów.

— TRAGEDIA NAUCZYCIELA. Duże poruszenie wśród świata pedagogicznego oraz szerokich warstw rodzicielskich wywołała tragedia b. kierownika szkoły na Środuli p. Olejarczyka, który dostał na lekcji ataku szału.

Przyszedłszy na lekcję, wyrzucił przez okno kilka ławek, po czym udał się do innej klasy, polecając wyprowadzić dzieci na plac szkolny.

Następnie p. Olejarczyk wszedł do kancelarii i zdemolował jej urządzenie.

Woźny z pomocą nauczycieli z trudnością go obezwładnili. Wezwany lekarz zastosował zastrzyk i p. Olejarczyka przewieziono do domu.

P. Olejarczyk był kierownikiem szkoły przez 6 lat. Ostatnio mianowany został nowy kierownik i p. Olejarczyk przekazał już urzędowanie. Nagła degradacja wpłynęła deprymująco na nauczyciela, co objawiło się w ataku szału.

— NA BUDOWĘ SZKÓŁ. W związku z „Tygodniem szkoły powszechnej" dzięki uprzejmości właścicieli kin w Sosnowcu „Zagłębie" i „Palace" dołączone będą do biletów kinowych znaczki 10 groszowe na fundusz budowy szkół.

Wobec powyższego komitet obchodu „Tygodnia szkoły powszechnej" apeluje do społeczeństwa Sosnowca, by nie odmówiło przyjęcia tych znaczków przy wykupywaniu biletów w kasie.

— ZNIŻONE TAKSY EGZAMINACYJNE. Rozporządzeniem p. ministra spraw wewn. z dnia 3 września br., obniżona została taksa egzaminacyjna dla kandydatów na kierownika robót budowlanych.

Osoby, posiadające wyższe i średnie wykształcenie techniczne, będą uiszczały taksę egzaminacyjną w kwocie 50 zł., zamiast 80 zł., natomiast osoby nie posiadające wykształcenia technicznego będą uiszczały **taksę w kwocie 120 zł. zamiast 144.**

Uroczystość w Dąbrowie ku czci Chrystusa Króla

Tegoroczne święto Chrystusa Króla obchodzone będzie w Dąbrowie w dniu 25 b. m. pod hasłem „Duch Chrystusa Króla w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów".

W związku z tym powołany został do życia komitet, który zajmie się urządzeniem uroczystości.

Na czele komitetu stanęli ks. prob. Niedźwiedzki i prezes Akcji Katolickiej mec. Morgulec.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu pod przewodnictwem mec. Morgulca na którym powołano kilka sekcyj.

W uroczystościach weźmie również udział ks. biskup Kubina.

W programie, między innymi przewidziane jest uroczyste nabożeństwo, pochód bractw kościelnych ulicami miasta, nieszpory i akademia w kino - teatrze „Ars".

—::—

— PRZEDSTAWIENIE. Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu urządził w ub. niedzielę w sali KPW. przedstawienie pt. „Rozkosze domowego ogniska".

Gra amatorów stała na wysokim poziomie. Orkiestra mandolinowa RIOK.-u wywiązała się znakomicie. Po przedstawieniu odbyła się skromna herbatka.

— UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA W DĄBROWIE. Pierwsza Zagłębiowska Drużyna Harcerska im. płk. D. Czachowskiego w Dąbrowie obchodzić będzie w dn. 11 bm. 25 rocznicę swego istnienia.

Uroczystości te odbędą się pod protektoratem ks. prob. St. Niedźwiedzkiego.— Komitet wykonawczy uroczystości tworzą pp.: inż. W. Świrtuń, inż. Talko - Porzecki, M. Maik, Wł. Łukaszewicz i M. Hachulski, B. Burski, prof. W. Kuźniak, K. Gajdziński, W. Ludwikowski i St. Piotrowski.

Program obchodu zapowiada:

Godz. 9.30 — zbiórka harcerstwa i organizacyj ze sztandarami na dziedzińcu „Ogniska" przy ul. Krótkiej 11. Godz. 9.30 — uroczysta msza święta z okolicznościowym kazaniem księdza mgr. Józefa Baranowicza. Godz. 10.30 — poświęcenie w kościele ufundowanego przez ks. prob. St. Niedźwiedzkiego obrazu św. Jerzego, patrona harcerstwa, po czym odsłonięcie i poświęcenie pod portykiem kościoła tablicy ku czci poległych dekawudczyków i skautów dąbrowskich. Przemówienie przewodniczącego komitetu obchodu inż. Talko - Porzeckiego, przemarsz organizacyj, harcerstwa i publiczności z orkiestrą do parku miejskiego na Zielonej. Godz. 12.30 — poświęcenie ofiarowanych przez koło przyjaciół 1-ej Z. D. H. kajaków. Przemówienie ks. prob. Niedźwiedzkiego oraz przedstawicieli Ligi M. i K. Przemówienia: przedstawiciela koła przyjaciół 1-ej ZDH komendanta chorągwi harcerzy Zagł. Dąbrowskiego 1-ej ZDH. Popisy harcerzy i pływanie kajakami w parku na Zielonej.

Na zakończenie wieczrnica połączona z zabawą taneczną.

— KOMORNE ZGÓRY PŁACONE NIE MOŻE BYĆ POTRĄCANE Z DOCHODU Ministerstwo skarbu podało do wiadomości wszystkich urzędów podatkowych zasadnicze orzeczenie Najw. Tryb. Adm., które ma doniosłe znaczenie dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wynajmujących lokale na czas dłuższy za komornem płatnym z góry.

Najw. Tryb. uznał, że jako wydatek podlegający potrąceniu od dochodów przyjmować należy tylko komorne za okres danego roku podatkowego, gdyż potrąceniu ulegają wydatki związane z osiągniętymi już przychodami. W ten sposób zapłata komornego za kilka lat z góry nie może być brana pod uwagę przez urzędy skarbowe.

Nieszczęśliwy wypadek na SORTOWNI W ŁAZACH.

Wczoraj o godz. 16-ej na sortowni wagonowej w Łazach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Starszy zwrotniczy Skipirzepa Piotr zauważył u jednego z wagonów skrzywienie zderzaka. Chcąc sprawdzić wielkość i przyczynę uszkodzenia wszedł między łączniki. W tym czasie, kiedy trzymał rękę między zderzakami, nadbiegły inne wagony, które uderzając w poprzednie ścisnęły rękę Skipirzepie.— Nieszczęśliwy człowiek z pogruchotaną dłonią przebywał około pięciu minut w tragicznej pułapce, zanim został zauważony przez kolegów kolejarzy. Natychmiast zorganizowano pomoc i wydobyto Skipirzepę z pomiędzy wagonów

—::—

GÓRA Z GÓRĄ SIĘ NIE ZEJDZIE ALE CZŁOWIEK Z... WYGRANĄ.

Każdy z nas marzy o wygranej na loterii. Każdy oblicza w myśli to wszystko, co mógłby sobie sprawić, gdyby przypadła mu większa wygrana. Każdy chciałby — i zupełnie słusznie — ułożyć sobie życie jak najlepiej, zapewnić spokojną przyszłość rodzinie, zabezpieczyć się przed chorobą, starością i niezdolnością do pracy.

Wszyscy o tym myślą, ale nie wszyscy czynią to, co by ich naprowadziło na właściwą drogę, co ułatwiałoby im spotkanie z wygraną.

Gdy się rozejrzymy naokoło, wśród znajomych i sąsiadów, przekonamy się, że wielu z nich należy do tego gatunku ludzi, którzyby chcieli, żeby szczęście i powodzenie samo do nich przyszło. To są ci, którzy wciąż mówią: „Trzebaby wziąć los loteryjny, spróbować szczęścia!"... ale na tym też się kończy. A gdy już jest po ciągnieniu, przeglądając listę wygranych narzekają: „No, czy nie mówiłem? Wygrał mój numer! O tym numerze właśnie myślałem!" A gdy się ich spytać, czemu więc nie wzięli losu, odpowiadają: „Eh, jakbym wziął, przegrałbym! Trzeba mieć szczęście!"

Tych spóźnialskich jest coprawda coraz mniej, gdyż każdy, kto przegląda gazety, może się przekonać, ile i jakie wygrane, jak np. ostatni milion, przypadły w udziale ludziom, którzy wyszli szczęściu na spotkanie. Bo na to, żeby w życiu coś osiągnąć, co otrzymać, trzeba temu czemuś wyjść na spotkanie, trzeba mu otworzyć drzwi. Wygrać na loterii może każdy, ale tylko ten, kto się nie ociąga z nabyciem losu.

Góra z górą się nie zejdzie — mówi przysłowie — ale człowiek z... wygraną.

O pomoc bezrobotnym
w zbiedzonym Zawierciu

Pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie prezydium miejskiego komitetu Funduszu Pracy, w którym udział wzięli również przewodniczący wszystkich sekcyj, wchodzących w skład komitetu. W toku dłuższych obrad załatwiono, względnie omówiono cały szereg spraw, dotyczących bezrobocia na terenie Zawiercia.

Przede wszystkim uchwalono uzupełnić niektóre sekcje przez powołanie do nich

nowych członków,

a następnie w związku z nadchodzącą zimą postanowiono wznowić energiczną działalność komitetu. W tym celu w najbliższym czasie rozpoczęta zostanie zbiórka ofiar w naturze i gotówce

na doraźną pomoc

dla bezrobotnych zawiercian, dla których przetrzymanie zimy będzie najcięższym i najboleśniejszym problemem życiowym.

To też, aby umożliwić im jakie takie przewegetowanie miesięcy zimowych, komitet opracował już obecnie specjalne zapotrzebowanie na całą zimową akcję doraźną, które w najbliższych dniach przesłane zostanie do wojewódzkiego biura Funduszu Pracy.

Pewna część obrad poświęcona była kwestii doraźnej

pomocy dzieciom.

brana tu jest pod uwagę przede wszystkim dziatwa rodziców bezrobotnych, uczęszczających do miejscowych szkół pwszechnych. W tym celu opracowany został program dożywiania tych dzieci, a następnie komitet chciałby choć pewną część tych dzieci zaopatrzyć w obuwie i ciepłą bieliznę. Na koniec ustalono szczegółowy program prac dla wszystkich sekcyj na nadchodzący okres zimowy. Ponieważ pomoc finansowa Funduszu Pracy nie wystarczy na zaspokojenie koniecznej pomocy dla bezrobot., przeto miejski komitet Funduszu Pracy w Zawierciu zmuszony będzie odnieść się z apelem do miejscowego społeczeństwa pracującego i posiadającego o składanie ofiar na akcję doraźną.

Liga obywatelska
do walki z bolszewizmem

Jednym z zagrożonych miasteczek w pow. olkuskim jadem bolszewizmu i zakonspirowanych jaczejek, jest Wolbrom. Od czasu do czasu policja demaskuje wrogą robotę komuny i odnośne władze bądź rozwiązują różne kulturligi, bądź aresztują wywrotowców.

Myśl tej walki realizuje społeczeństwo polskie w Wolbromiu z inicjatywy stowarzyszenia kupców polskich.

Sposoby walki omówiono obszernie na bardzo licznym zebraniu w Wolbromiu w ub. niedzielę, które zaszczycił również

p. starosta Brzostyński

wraz z referentem bezpieczeństwa publ. mgr. Moczuradem.

Po zagajeniu zebrania przez p. Mazurka przemawiali: pp. starosta Brzostyński, Ludwik Pogłódek, prezes inwalid. wojen., St. Osysek, oraz ks. proboszcz Chwistek, wskazując na niebezpieczeństwo komuny. Ks. Chwistek równocześnie zainicjował utworzenie

Bezprocentowej kasy

dla niezamożnych, ofiarując na ten cel 200 złotych.

Do zarządu Ligi wybrano: pp. ks. proboszcza Chwistka, burmistrza I. Kallistę, Jana Mazurka, Romana Cisłowskiego, Ludwika Pogłódka i Zenona Krasnodębskiego.

Na zakończenie zebrania po okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzpl. P., p. Prezydenta i gen. Rydza Śmigłego, odśpiewano: „Nie rzucim ziemi".

Ofiary

złożona w „Expresie Zagłębia".

Chmielewski Pinkus Dawid, zamieszkały w Będzinie, ul. Kołłątaja 46, złożył 1 zł. (jeden) na bezrobotnych.

Czarnocha, zamieszkały w Będzinie, ul. Kołłątaja 41 złożył 1 zł. (jeden) na bezrobotnych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 7 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Zagadki muzyczne. 16.30 Koncert 17.00 Spełnione marzenia w wojsku. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Co daje rolnikowi organizacja zawodowa. 19.00. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Biuro studjów rozmawia ze słuch. P. R, 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Jak wybudowaliśmy naszą szkołę. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.50 Koncert ork. kameralnej. 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 7 października.

6.00. Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.50 Muzyka z płyt. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.40 Płyty. 18.00 Środowe pogadanki dla rodziców. 18.35 Boże ciało w Sewilli. 18.45 Program na jutro. 19.20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 8 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Audycja dla dzieci. 16.35 Koncert ork. 17.00 Sytuacja kobiety pracującej. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Dzwon i Lamartin. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Koncetr ork 20.30 Z wędrówek po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj - Szednickiego z okazii Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Muzyka lekka. 22.30 Płyty. 23.00 Programy lokalne

—::—

Smierć na hałdzie

Na hałdzie kop. „Wujek" w Brynowie pod Katowicami znaleziono onegdaj nawpół zwęglone zwłoki 31-letniego Romana Marcelego Jargona z Małej Dąbrówki.

Jak wykazało dochodzenie, Jargon będąc bezdomnym i bezrobotnym, ulokował się na nocleg na ciepłej szlace hałdy i zasnął. W czasie snu Jargon zaczadział wskutek wydobywających się ze szlaki wyziewów ,a następnie doznał ciężkich poparzeń od palących się grud szlaki kotłowej.

CIEKAWE OPOWIADANIA

Kobiety nie umieją milczeć...

— Niech się Pani na mnie nie gniewa, pani Mio, ale to jest moje najświętsze przekonanie — mówił pan Lurke, że kobiety nie umieją milczeć. Nie wolno nigdy powierzać kobiecie jakiejkolwiek tajemnicy...

— Aż tak?... — zapytała pani Mia i spojrzała z uśmiechem na rozmówcę. Lurke ożywił się. To był jego ulubiony temat.

— Czy chce Pani na to dowodów, pani Mio? Proszę bardzo... Zna pani pewnie panią Bergmeister?.. To jest ze wszechmiar wartościowa, dzielna i mądra kobieta. W każdym razie kobieta nieprzeciętna...

— Bezwątpienia...

— No, więc... Tę panią Bergmeister, tę dzielną i mądrą kobietę spotkałem wczoraj na ulicy. Zawsze cieszę się ze spotkania z panią Bergmeister, albowiem rozmowa z kobietą nieprzeciętną sprawia mi przyjemność... Tak było i wczoraj... Ale, ale, czy zna pani również Düringów?...

— Tak, znam również Düringów..

— Niech pani zatem posłucha. Pani Düring przeżyła niedawno aferę małżeńską...

— Aferę małżeńską?.. Tak?.. O tym nic nie wiedziałam...

— Niech się pani pocieszy. Ja także o niczym nie wiedziałem i byłbym się zapewne wcale nie dowiedział, gdybym nie spotkał pani Bergmeister. Tej mądrej, dzielnej pani Bergmeister. Niech sobie pani wyobrazi, że właśnie pani Bergmoister opowiedziała mi dokładnie — chociaż wcale nie była o to pytana — o aferze pani Düring, która została przez jej małżonka usunięta z mieszkania...

— Pani Düring została usunięta z mieszkania?..

— Niech sobie pani wyobrazi... Ja również nie miałem o tym najmniejszego pojęcia, ale pani Bergmeister mi o tym opowiedziała. Pani Düring przyszła pewnego razu do domu i nie zastała swoich rzeczy. Na stole leżała karteczka z adresem, dokąd zostały odstawione jej rzeczy. I nic więcej. Ani jednego słowa. Pani mi pewnie powie, droga pani Mio, że to są intymne szczegóły rodzinne i, że o takich rzeczach nie trzeba mówić... Słusznie, Ja się z tym zgadzam i ja sam nie byłbym się nigdy o tym dowiedział, gdyby kobiety umiały milczeć Przecież o tym wszystkim opowidziała mi pani Bergmeister.

— Tak, gdyby kobiety umiały milczeć — powiedziała pani Mia z zagadkowym uśmiechem na ustach.

Pani Hoffman podeszła do rozmawiających.

— Droga, kochana pani — powitał ją serdecznie Lürke. Przyszła pani w samą porę. Proszę niech pani powie, jakie jest jej zdanie, czy kobiety umieją milczeć? Ja twierdzę, że nie potrafią. Pani Mia bierze naturalnie płeć piękną w obronę... Dałem na to przykład, przytaczając panią Bergmeister, która mi — zapewnie zresztą nie jednemu — opowiedziała o aferze w domu Düringów.

Pani Hoffman okazała zdziwienie:

— O aferze w domu Düringów? Czy tam była jakaś afera? Nic o tym nie słyszałam..

Lürke tryumfował:

— Proszę... Otóż właśnie.. Pani nie słyszała. Żaden człowiek nie byłby się o tym dowiedział, gdyby kobiety umiały milczeć... Ale niechże panie posłuchają, o czym pani Bergmeister opowiedziała dalej... Bohaterem afery miał być jakiś lotnik. Zresztą nie on sam Pan Düring byłby przebaczył małżonce lotnika i nie byłby on przyczyną tragedji rodzinnej. Byli również inni... Jakiś tancerz, bokser i jeszcze inni. Czy byście panie pomyślały o czymś podobnym kiedykolwiek?..

Obie panie spojrzały na siebie z uśmiechem:

— Nigdy... To co pan mówi jest dla nas nowością...

Lürke jaśniał zadowoleniem.

Nigdybym paniim tego wszystkiego nie mógł powiedzieć, gdyby to nie kobieta okazała się tak niedyskretna... Mam wrażenie, że teraz przyznacie mi panie rację, że kobiety nie umieją milczeć?..

— Coraz bardziej mnie pan przekonywa, panie Lürke — powiedziała uśmiechając się pani Mia.

— O, ja panią przekonam zupełnie, że racja jest po mojej stronie. To jeszcze nie wszystko! Niechże pani posłucha dalej, co ta niedyskretna kobieta mi opowiedziała. Pan Düring miał jakąś aferę z tym bokserem żony, czy coś podobnego, dość na tym, że bokser go znokautował..

— Ach! — wyrwał się obydwu damom okrzyk.

— A tak.. Czy mogłybyście panie o czymś podobnym pomyśleć?..

— Nigdy. Nigdy nie przyszłoby nam to do głowy...

— Widzicie więc. Bronicie kobiet niesłusznie. Kobieta jest stworzeniem gadatliwym, niedyskretnym i wręcz niebezpiecznym. Tego rodzaju tajemnice małżeńskie, opowiadane innym mogą stać się przyczyną strasznego dramatu... Wybraźcie sobie, moje panie, że zakończenie opowiadania pani Bergmeister o scenie z bokserem było przecież ukoronowaniem wszystkiego. O tym nie potrzebował chyba nikt wiedzieć, że pan Düring został znokautowany przez kochanka żony...

— To straszne... ależ oczywiście...

— Właśnie. I nikt by się nie dowiedział o tym, gdyby kobiety umiały milczeć. Dość bowiem, że ten człowiek jest zrozpaczony i shańbiony wskutek wiarołomstwa swojej żony, to jeszcze ta scena z pobiciem, bynajmniej nie dodaje mu honoru... Taki wypadek ośmieszy go w oczach świata..

— Czy pani Bergmeister jeszcze o czymś mówiła?..

— Nie, nic więcej nie powiedziała. Czy to paniom nie wystarcza?..

— Ależ oczywiście... Naturalnie...

Pan Lürke spojrzał zwycięsko na jedną kobietz, potem na drugą.

— Teraz przyznacie mi chyba rację, moje panie, że kobiety nie umieją milczeć..

Pani Mia odpowiedziała:

— Uważam się za pokonaną. Kobiety rzeczywiście nie umieją milczeć. Powinnyśmy się stanowczo tej sztuki uczyć od mężczyzn...



21?.

— Dziękuję... a powiedz siostro proszę pannie Anieli, że nie będę szczędził trudów ani usiłowań i że tak dla niej jak i dla ciebie, siostro, oddałbym chętnie me życie.

— Obie z moją kuzynką jesteśmy przekonane o tym poświęceniu i dziękujemy ci zań całym sercem.

Zakonnica odeszła, Trilby zeskoczył również ze swojej czatowni.

— Odjeżdża więc dziś w wieczór o ósmej — szepnął. — Muszę stanąć przed nim w Bleve. Nie wiem teraz jeszcze gdzie się rozegra ta sprawa, w Bleve albo gdzieindziej, to jednak pewne, że ów podrostek nie ujrzy więcej Paryża!

To powiedziawszy były klown z cyrku Fernando, wydobył z szafy walizkę, wpakował w nią trochę bielizny, perukę, rewolwer i niektóre przedmioty, wsunął do kieszeni nóż kataloński o silnym ostrzu, założył przepaskę na oko i wyszedł zamknąwszy drzwi na klucz za sobą.

Na placu, w pobliżu kościoła Notre Dame de Lorette, wsiadł do fiakra, rozkazując jechać na stację Orleańskiej kolei.

Biedny, mały sprzedawca medalików, był na śmierć skazany.

Nie przewidując grożącego sobie niebezpieczeństwa i on przygotowywał sobie zarówno kuferek, po czym upakowawszy go, poszedł najprzód na śniadanie, a potem na cmentarz w Saint-Ouen, gdzie zaniósł wieniec na grób swej matki.

O wpół do trzeciej wyszedłszy z cmentarza, udał się na bulwar Barbes. W chwili gdy skręcał na róg bulwaru Rochechonard, usłyszał wymówione swe imię, a obróciwszy się ujrzał ojca Loriota wychodzącego ze sklepu win.

Stary woźnica, ubrany w długi liberyjny surdut zupełnie nowy z mosiężnymi świecącymi guzikami, siadał właśnie na kozioł wielkiego lando, zaprzężonego w parę koni, które zdawały się być bardzo znużone.

— Witam was, ojcze Loriot — rzekł podrostek, ściskając rękę starego. Cóż wy tu robicie tak świątecznie przybrani?

— Wracam z wesela — odparł właściciel fiakra nr. 13. — Jeździłem do Goussainville, w pobliżu Luwru; wyjechałem wczoraj z rana i wlokę się oto do domu z mywi zmęczonymi szkapami. Co jednak począć.. takie to rzemiosło! Lecz wróćmy do sklepu, każę ci podać kieliszek wina.

— Nie śmiem ci tego odmówić.

Przy trąceniu się kieliszkami Loriot pytał chłopca:

— A ty co tutaj porabiasz w tej stronie miasta?

— Wracam z cmentarza, gdziem zaniósł wieniec dziś, jako w rocznicę śmierci mej matki.

— To bardzo chwalebnie. Nie należy zapominać o zmarłych. Jakże... sprzedajesz jeszcze medaliki na wzgórzu Montmartre?

— Sprzedaję...

— Posłuchaj... Ja chciałbym tobie zaproponować coś z mej strony...

— Cóż takiego, ojcze?

— Abyś się uczył rzemiosła woźnicy. Jest to dobre, korzystne zajęcie, jeżeli się jest uczciwym człowiekiem. Posiadasz cokolwiek nauki, tym lepiej. Ja i bez tego zacząłem, a poszło mi dobrze. Możeby więc i tobie los w tym posłużył. Wziąłbym cię do siebie, gdziebyś się wprawiał pod mym nadzorem.. No jakże ci się to zdaje?

— A! ojcze Loriot jest to nader pochlebna dla mnie propozycja — rzekł chłopiec — dziękuję ci za nią z całego serca!

— Przyjmujesz?

— W tej chwili nie mogę tak ani nie powiedzieć...

— To żadna odpowiedź... Przyjdź do mnie jutro na śniadanie, pomówimy o tym obszerniej.

— Jutro przyjść nie mogę.

— To przyjdź wieczorem na obiad.

— Zarówno nie mogę, tak wieczorom, jak rano.

— Z jakiej przyczyny... dlaczego?

— Ponieważ dziś w podróż wyjeżdżam.

— A! ty wyjeżdżasz... Gdzie, za czym?

— W celu otrzymania objaśnień jakie dostarczyć mi polecono.

— Objaśnień! no!.. no... Widzę, że pniesz się w górę... Nic to złego... nie złego! Założyłbym się, że sprawa siostry miłosierdzia.

— Być może... Powierzono mi tajemnicę, której muszę dochować.

— Ja też nie badam ciebie bynajmniej.. wiedząc, że nie podjąłbyś się nieuczciwej sprawy. Gdy jednak powrócisz, przyjdź do mnie. Jestem gotów każdej chwili zrobić dla ciebie to o czym mówiłem. Gdzie teraz idziesz?

— Wracam do siebie.

— Wciąż mieszkasz przy ulicy Flechier?

— Wciąż, dotąd jeszcze.

— Zatem do jak najrychlejszego widzenia.

W kwadrans później stary Loriot wjeżdżał do swych budynków przy ulicy des Moizes.

Flogny, wróciwszy do domu, spał bardzo mało, myśląc o odkryciach jakie mu szczęśliwy traf pozwolił pozyskać i usiłował odnaleźć sposób na wyszukanie dwóch Irlandczyków, w wyjazd których nie wierzył.

Połączmy się z nim, gdy przybywał na ulicę desMoizes we dwadzieścia minut po powrocie Loriota.

Stajenny obmywał w podwórzu lando, całe kurzem pokryte.

— Pan Loriot powrócił? — zapytał Flogny.

— Tak panie... przed kwadransem

— Można się z nim widzieć?

— Sądzę, że można. Idź pan tam w głąb podwórza.

— Wiem ja dokąd trzeba pójść — rzekł Flogny i zwrócił się w stronę korpusu, gdzie znajdowało się mieszkanie starego woźnicy.

XXX.

Przez okna otwarte właściciel fiakra nr. 13 wyjrzał, słysząc rozmowę w podwórzu.

— Kto tam rozmawiał? — zapytał.

Flogny spojrzał w górę.

— Chciałbym pomówić z panem, panie Loriot — odpowiedział.

— Wejdź pan, proszę. Jestem gotów ci służyć.

Agent wszedł na schody, wiodące na pierwsze piętro.

Liriot oczekiwał na progu.

— Proszę, bardzo proszę — rzekł, wpatrując się w przybyłego, którego postać wydała mu się znana.

Skoro wszedł Flogny, woźnica stanąwszy przed nim zawołał:

— Nie! ja się nie mylę... Ja pana gdzieś widziałem... mówiłem z panem. Dopomóżże do czarta mojej pamięci!

(c. d. n.)

Z sądu

PODCZAS REWIZJI.

Bolesław Gołdyn (Sosnowiec, Kordonowa 4) oskarżył przed władzami posterunkowego I. komisariatu policji państwowej p. St. o bezprawne zabranie mu z mieszkania 25 złotych w czasie przeprowadzania u niego rewizji. Doniesienie okazało się nieprawdziwe, wobec czego Gołdyn wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu za fałszywe oskarżenie

Odcierpi za to trzy miesiące aresztu.

GOŁĘBIARZE.

W wyniku zatargu na tle wspólnej hodowli gołębi, powstała bójka między dwoma znanymi w Dąbrowie Górniczej kolombofilami, Janem Dąbrowskim (Dojazdowa 7) i jego sąsiadem, Józefem Mielaszkiem. Dąbrowski złamał kijem sąsiadowi rękę.

Finał krwawej rozprawy między miłośnikami gołębi rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Dąbrowski skazany został na sześć miesięcy więzienia i zapłacenie kilkuset złotych odszkodowania poszkodowanemu.

RABUŚ.

Na ulicy Dębowej w Sosnowcu dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkankę tej ulicy Wiktorię Woźniakowską (Dębowa 64).

Jakiś osobnik wyskoczył z zaułka na przechodzącą Woźniakowską, schwycił jedną ręką za torebkę z pieniędzmi, drugą zaś zerwał Woźniakowskiej z szyi korale. Dzielna kobieta stoczyła walkę z napastnikiem i zmusiła go do ucieczki. Rabuś, nic nie wskórawszy, zbiegł.

W wyścigu za nim ujęto dopiero co wypuszczonego z więzienia w Tarnowie po odbyciu kilkuletniej kary, zawodowego złodzieja Henryka Fludera, mieszkańca Dąbrowy Górn. (Jaworowa 31).

Opryszek stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

Społeczeństwo z wojskiem

Komitet F.O.N. w Olkuszu

Na ogólnym zebraniu w dn. 5 bm. powołano do życia w Olkuszu powiatowy komitet Funduszu Obrony Narodowej.

Przewodniczący zebrania p. starosta Brzostyński powołując się na hasło rzucone przez Naczelnego Wodza i wzywające do wspólnych wysiłków społeczeństwa z wojskiem, apelował do zebranych o podjęcie

akcji zbiórkowej

na tak wzniosły cel, jakim jest FON.

Po dyskusji wybrano komitet wykonawczy, składający się z 10 osób na czele z p. starostą, jako przewodniczącymi z prawem dokooptowania członków z powiatu.

Ponieważ szereg organizacyj jak rolnicy, kupcy chrześcjanie i pracownicy umysłowi niektórych instytucyj

już się opodatkowali

na FON., akcja zbiórkowa obejmie te osoby, które na ten cel jeszcze nic nie dały, ani zadeklarowały.

Działalność swą komitet rozpocznie po zmontowaniu aparatu w porozumieniu z dokooptowanymi członkami spoza Olkusza.

Na zebraniu było około 70 osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa olkuskiego. Pieniądze należy wysyłać na konto czekowe PKO Nr. 6.

Od lat piętnastu rozwija bardzo ważną z punktu narodowego działalność Gdańska Macierz Szkolna, utrzymując cały szereg szkół polskich — pomóżmy jej materialnie, składając ofiary na konto P.K.O. 192.319.

SPRAWA ADW. H. OSTROWSKIEGO.

W głośnej sprawie przeciwko adw. Hofmokl - Ostrowskiemu, skazanemu przez sąd grodzki w Sosnowcu na miesiąc aresztu, akta sprawy na skutek wniesionej przez adw. H. Ostrowskiego apelacji, przekazane już zostały do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Jak wiadomo, adw. H. Ostrowski skazany został za obrazę sądu, w związku z nadesłaniem przez niego obraźliwej sąd depeszy, zapowiadającej apelację, po wyroku na „Truciciela z Zagłębia", Pawła Grzeszolskiego.

Depesza zaczynała się od słów „W imię zdeptanego prawa" itd.

Dowiadujemy się, że rozprawa apelacyjna przeciwko adw. H. Ostrowskiemu wyznaczona została na dzień 13 listopada b. roku.

Z ZAWIERCIA

(z) **STRAJK OKUPACYJNY.** Od niedawna w Poraju istnieje fabryka naczyń emaliowanych. Prowadzona ona jest pod firmą „Sfinks". Ogółem nowy ten warsztat pracy zatrudnia 200 robotników obojga płci na 2 zmiany po 100 osób każda.

Strajk wybuchł na tle czysto ekonomicznym, robotnicy żądają bowiem podwyżki dotychczasowych zarobków. Dla kobiet żądają oni zarobku dziennego 2 zł. dla mężczyzn 4.50 zł. Strajk ma przebieg spokojny.

(z) **STRAJK SZEWCÓW CHAŁUPNIKÓW.** Jak to już donosiliśmy, przed kilku dniami na terenie miasta wybuchł strajk szewców - chałupników, wykonywujących obuwie do miejscowych składów. Szewcy zażądali podwyżki płac od pary, na co znowu składnicy nie chcą się zgodzić. Sprawa tego zatargu przeniosła się na teren inspekcji pracy i obecnie spoczywa ona w rękach inspektora pracy inż. Zwolińskiego.

(z) **UKRADŁ RODAŁY Z BÓŻNICY.** Jak donieśliśmy, w żydowskim domu modlitwy w Łazach, pow. zawierciańskiego dokonano kradzieży 8 rodałów.

Ustalono, że przestępstwa tego dokonał Stanisław Ćwiek, który przyznał się do winy.

——xx——

Z OLKUSZA

(o) **OKRADZENIE SKLEPU W OGRODZIEŃCU.** Onegdajszej nocy nieznani narazie sprawcy włamali się do sklepu Wojciecha Flagowskiego w Ogrodzieńcu skąd skradli różnych towarów spożywczych na sumę około 325 zł.

(o) **BÓJKA PODCZAS ODPUSTU W SMARDZOWICACH.** W mieszkaniu Władysława Stolarskiego, właściciela sklepu, w Smardzowicach koło Ojcowa, powstała bójka pomiędzy podchmielonymi odpustowiczami, w liczbie około 25 osób.

Kres bójce położyła przybyła policja, która zmuszona była użyć pałek gumowych. W izbie, która była terenem bójki, pozostał ranny trzykrotnie nożem Stefan Krzywda z Krasińca (miechowskie) inni lżej ranni zbiegli.

W czasie rewizji, przeprowadzonej bezpośrednio po bójce, odebrano sztylet, rewolwer z nabojami oraz noże. Kilka osób zatrzymano.

(o) **FABRYKA DROŻDŻY W PILICY PRZED ZAMKNIĘCIEM.** — Z powodu sprzedaży kontyngentu przyznanego przez kartel drożdżowy przez fabrykę Arkuszowskiego, fabryka w Pilicy z dn. 1.I. 1937 r. zostanie zamknięta na przeciąg dwuch lat.

W związku z unieruchomieniem fabryki, zarząd fabryki w Pilicy wymówił pracę wszystkim pracownikom.

(o) **ZNACZNA KRADZIEŻ W OGRODZIEŃCU.** Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy przez otwarcie okna w czasie nieobecności domowników, wtargnęli do mieszkania Stanisława Pilarskiego w Ogrodzieńcu, skąd skradli: 2500 zł. gotówką, dwie książeczki PKO. Nr. 1710147 i 1710?87 na ogólną sumę zł. 8500, weksle, umowy i różne kwity.

Pościg za sprawcami zarządzony.

ZE SPORTU

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne uzyskane w 1936 r.

Lista najlepszych wyników lekkoatletycznych w roku bieżącym przedstawia się następująco:

100 m. — najlepszy wynik 10,2 (Owens), 10-ty wynik **10.4.**

200 m. — najlepszy wynik 20.5 (Owens), 10-ty 21.2.

400 m. — najlepszy 46,1 (Williams),— 10 47,5.

800 m. — najlepszy 1:49,7 (Cuningham), 10 1,51,3. Kucharski z wynikiem 1:52,6, na 14 miejscu.

1500 m. — najlepszy 3:47,8 (Lovelock), 10 3:53, Kucharski z wynikiem 3:54,2 na 16 miejscu.

5 km. — najlepszy 14:22,2 (Hoeckert), 10 14.41, Noji z wynikiem 14:33.4 na 6 miejscu.

10 km. — najlepszy 30:15,4 (Salminen), 10 31 24.

110 m. płotki — najlepszy 13.7 (Towns), 10-ty 14,4.

400 m. płotki — najlepszy 51.4(Hardin) 10 53,3.

Maraton — najlepszy 2,29.19 (Son), 10 2:35,20.

Chód 50 km. — najlepszy 4:30.88 (Whitlock 10 4:37:29, Bieregowoj z wynikiem 4.42:29 na 15 miejscu.

Skok wdal — najlepszy 806 (Owens), — 10-ty 700.

Skok wzwyż — najlepszy 207 (Johnson) Alibritton), 10 199.

Skok o tyczce — najlepszy 443 (Varoff), 10 — 421, Sznajder z wynikiem 403 na 19 miejscu.

Trójskok — najlepszy 16 mtr. (Tajima), 10 — 15,10, Luckhaus z wynikiem 15 21 na 7 miejscu.

Kula — najlepszy 16,60 (Weeike), 10 15,64 Heliasz z wynikiem 15,52 na 12 miejscu.

Dysk — najlepszy 53,08 (Carpenter), 10 50,31.

Oszczep — najlepszy 77,23 (Jarvinen), 10 69 20, Lokajski z wynikiem 73,27 na 4 miejscu, a Turczyk z wynikiem 70.558 na 8 miejscu.

Młot — najlepszy 56,49 (Hein), 10 52,55.

Dziesięciobój — najlepszy 7900 (Morris), na 10 miejscu Pławczyk z wynikiem 6871 pkt.

———ooo———

Nowy rekord

W BIEGU NA 2000 MTR.

Na meetingu lekkoatletycznym w Budapeszcie w biegu na 2000 mtr. dobrze znany w Polsce średniodystansowiec węgierski, Szabo ustanowił nowy rekord świata, wynikiem 5,20,4 min. Stary rekord należał do Francuza, Ladoumeguela i wynosił 5,21,8. Warto też zaznaczyć, że w ostatni piątek mistrz olimpijski na 5 km., Fin, Hockert usiłował pobić rekord na tym dystansie i uzyskał tylko czas równy rekordowi Francuza.

Niesportowy wyczyn

KOLARZY UNII.

Otrzymaliśmy poniższe pismo:

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Kurjerze Zachodnim“ w dniu 5 bm. pt. „Niesportowy wyczyn kolarzy CKS.“, w której zarzucano nam, że nie stawiliśmy się na starcie, wobec czego zawody nie odbyły się prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Zawody kolarskie pomiędzy Unią a CKS. o puchar ufundowany przez oba kluby nie odbyły się w Czeladzi z powodu złych warunków atmosferycznych. Kolarzy Unii, którzy weszli do lokalu nie zdejmując czapek przyjął kapitan drużyny p. Ryś (członek zarządu sekcji kolarskiej) oświadczając, że zawody nie odbędą się z przyczyn wyżej wymienionych. Na oświadczenie p. Rysia kolarze Unii z p. Sielańczykiem (kierownikiem sekcji) i Wawrzyckim (sekretarzem) na czele zareagowali w sposób nie licujący z godnością nie tylko sportowca, ale i człowieka dobrze wychowanego. Używając niesmacznych epitetów pod adresem CKS. zażądali zwrotu pucharu walkowerem i zwrotu kosztów w sumie 100 zł. (?!) Następnie zmuszali kapitana p. Rysia do podpisania protokułu w którym zaznaczono, że zawody nie odbyły się z przyczyn CKS. Zmuszenie gospodarzy do urządzenia zawodów w warunkach nienormalnych nie mogło mieć miejsca, co zresztą wyraźnie reguluje zawarta umowa, której końcowy ustęp mówi „W razie złych warunków atmosferycznych zawody odbędą się w terminie późniejszym, ustalonym przez sekcję kolarską C. K. S.

Kierownictwo Sekcji Kolarskiej CKS.
Stefan Łakomik, Zbigniew Ryś.

Fałszywe pogłoski

O LIKWIDACJI PUWF.

Jak wczoraj donieśliśmy, jedno ze śląskich pism podało wiadomość o zamierzonej likwidacji PUWF.

Wczorajsze „Tempo“ doniosło, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż nie tylko, że o likwidacji P. U. W. F. nie może być mowy, ale przeciwnie, przeprowadzana jest bowiem reorganizacja, która ma na celu rozszerzenie agend urzędu.

Mistrzowie Polski

W STRZELANIU.

W Wilnie zakończone zostały mistrzostwa Polski w strzelaniu. Wyniki są następujące.

Karabin sportowy dowolny, postawa leżąca o nagrodę ministra przem. i handlu Zespołowo: 1) WKS. Legia. Indywidualnie mistrzem został Zadurski Ludwik ZS. 394 pkt, na 400 możliwych.

Karabin sportowy dowolny, postawa klęcząca ,o nagrodę ministra komunikacji. Zespołowo: mistrzostwo Polski zdobył KS. Kadra 1.770 pkt. na 2000 możliwych. Indywidualnie por. Matuszak (4 pp. leg.) 376 pkt. na 4000 możliwych.

Postawa stojąca o nagrodę ministra poczt i telegrafów zespołowo: 1) KS. Kadra Rembertów 1.681 pkt. na 2.000 możliwych. Indywidualnie. Zadurski (4 pp. leg 364 pkt. na 400 mozliwych.

W trzech postawach łącznie karabin sportowy typu dowolnego o nagrodę prezesa rady ministrów zespołowo: 1) KOP. Warszawa 5.177 pkt. na 6.000 możliwych. Indywidualnie mistrzem Polski został Piątkowski Zenon (ZS Kadra) 1.071 pkt. na 1.200 możliwych.

Postawa leżąca 1) Bacha Antoni (WKS 25 pp.) 385 pkt na 400 możliwych. (

Postawa klęcząca. 1) kpt Majchrowski KOP. 360 pkt. na 400 możliwych.

Postawa stojąca 1) por. Matuszak 349 pkt. na 400 możlwych.

Karabin wojskowy 1) por. Bolesław Wasilewski (5 pp. leg.) 489 pkt. na 600 możliwych.

Karabin wojskowy strzelanie szybkie do sylwetek Józef Marcinkiewicz KOP. 200 pkt. na 200 możliwych.

Karabin wojskowy plus strzelanie szybkie z karabinu wojskowego do sylwetek 1) KOP. Warszawa 3084 pkt. na 4000 możliwych.

Indywidualnie: 1) por. Wasilewski B. 689 pkt. na 800 możliwych.

Pistolet wojskowy 1) kpt. Różański (4 pp. Kielce) 168 pkt. na 200 możliwych.

Pistolet wojskowy strzelanie do sylwetek olimpijskich: 1) por. Ratyński Ant. KOP. 160 pkt. na 200 możliwych.

Nieodpowiedni termin zebrania kieleckiego OZPN.

Komisarz Kiel. OZPN-u wyznaczył termin 11-ty października br. na nadzwyczajne walne zebranie delegatów Kiel. OZPN. które odbędzie się w Częstochowie. Celem nadzw. walnego zebrania będzie wybór nowego zarządu, który przejmie agendy Kiel. OZPN-u od komisarza, mianowanego przez PZPN w czerwcu br. po rozwiązaniu władz Kiel. OZPN-u za brak zrozumiena potrzeb sportu piłkarskiego i niemożliwość kontynuowania współpracy z klubami innych podokręgów. Delegaci klubów, we własnym zakresie wybrać powinni takich ludzi do zarządu, którzy zagwarantowaliby owocną i fachową pracę dla sportu piłkarskiego okręgu kieleckiego. Będzie to już trzecie z kolei walne zebranie w bieżącym roku.

Zaznaczyć jednak należy, że na dzień 10 bm. popołudniu wyznaczone zostało walne zebranie delegatów podokręgu zagłębiowskiego, również celem wyboru władz.

Istnieje obawa ,że zebranie to przeciągnie się długo to też delegaci klubów zagłębiowskich nie będą mogli wziąć udziału w zebraniu kiel. OZPN-u w Częstochowie.

Byłoby to ze szkodą dla piłkarstwa zagłębiowskiego. Wobec takiego zarządzenia władz sitnieje wśród klubów tendencja, aby zbojkotować zebranie kiel. OZPN.

Przypuszczać należy, że w tej sprawie delegaci klubów wypowiedzą się na zebraniu wdniu 10 bm.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** — Red. naczelny: **K. Ćwierk.** — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: **Tadeusz Lipski.**